

Redakcja Kwartalnika *Ethos*

Al. Raławickie 14

20-950 Lublin

ethos@kul.lublin.pl

20 kwietnia 2005

Szanowni Państwo,

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w numerze 67-68. Waszego bardzo ciekawego kwartalnika tekst pana Wojciecha Chudego *Zdrada Solidarności*. Żałuję, że w natłoku innych zajęć nie dotarłem do niego wcześniej. Szczególnie ważne wydały mi się rozważania o „zdradzie solidarności społecznej” – temacie rzadko poruszonym.

Niemilo natomiast uderzył mnie fragment na stronie 109., dotyczący przekazywania informacji o NSZZ „Solidarność” przez Rozgłośnie Polską Radia Wolna Europa. Rzekomo nadawała ona „tylko te treści, które firmował «Tygodnik Mazowsze» lub gwarantował Bronisław Geremek.” W na ogół starannie udokumentowanym artykule twierdzenie to pojawia się bez żadnego odnośnika. Jest ono zupełnie fałszywe, przynajmniej w odniesieniu do okresu kwiecień 1982 – marzec 1987, kiedy kierowałem Rozgłośnie Polską RWE. Autor mógłby się łatwo przekonać o jego bezpodstawności, sięgając do archiwum RWE (w zbiorach Archiwum Głównego Akt Nowych w Warszawie), zawierającego pełny zestaw audycji. Pan Chudy może tam również stwierdzić, ile minut antenowych poświęciliśmy rzekomo przemilczanej sprawie Ewy Kubasiewicz. W zbiorach Fundacji Karta są też przekazane przeze mnie wykazy „tantiem” (w wysokości dwóch dolarów za minutę) wypłacanych wydawnictwom podziemnym, których teksty nadawaliśmy. Było wśród nich ponad trzydzieści podziemnych czasopism – także tych wydawanych przez Solidarność Walczącą, która ze środowiskiem warszawskim, skupionym wokół „Tygodnika Mazowsze”, nie miała nic wspólnego.

Każdy numer „Tygodnika Mazowsze”, jako pisma ukazującego się najbardziej regularnie i szybko dostarczanego na Zachód, był natychmiast omawiany, ale omawiana i cytowana była cała docierająca do RWE prasa podziemna, także prowincjonalna. Obejmując stanowisko dyrektora rozgłośni, miałem świadomość, że w dotychczasowej praktyce RWE uprzywilejowane było środowisko KOR-owskie, choćby ze względu na sprawność w przekazywaniu informacji i tekstów. Nie rezygnując z korzystania z tej sprawności, starałem się – myślę, że skutecznie – uwzględnić cały wachlarz poglądowy „solidarnościowego” podziemia, także tak zwanego podziemia niepodległościowego, z którym sam, jako autor programu Polskiego Porozumienia Niepodległościowego (ogłoszonego 3 maja 1976), byłem związany.

Poza tym w stałej audycji Biura Zagranicznego „Solidarności” w Brukseli (którego byłem oficjalnym doradcą, obok Bohdana Cywińskiego, Stefana Nęczyńskiego i początkowo Krzysztofa Pomiana) Jerzy Milewski i Joanna Pilar-ska omawiali działalność „Solidarności”. Stosunki Biura z „warszawką” (jak środowisko to było zwykle określane w Brukseli) były dość chłodne, profesor Geremek natomiast w ogóle do struktur kierowniczych Związku nie należał.

Łączę pozdrowienia i życzenia dalszych znakomitych numerów pisma.

Z poważaniem

Zdzisław Najder